

## „Relacja "Puchar Charzyków" z pokładu Piotrusia Pana”

Mimo że odpuściliśmy Regaty Lodołamaczy w Olsztynie to sezon rozpoczynamy wcześniej bo już 1 maja. Sentyment jakim darzę Charzykowy , patrz relację „Potyczki z Nyssanem”, powodował że postanowiłem zawitać do kolebki Polskiego Żeglarstwa. Walory edukacyjne przekazywałem „Don Pedro” pod obeliskiem **Otona** Weilanda . Ale zanim do tego doszło czekała nas nocna wyprawa z „Miasta Świętej Wieży” ..... Wyruszyliśmy zgodnie z planem o 24.00 mając przed sobą 400 kilometrową trasę zakładając średnią prędkość na trasie 50 km/h zakładamy że dojedziemy na 8.00. Ponieważ w Zawiadomieniu o Regatach start przewidziano na 11.15 jeśli wygonią nas na akwen przy Funce to ½ godziny płynięcia plus panika przy wodowaniu to na wodę musimy schodzić 10.30. Mamy bezpieczny margines na postawienie łódki, zakwaterowanie i śniadanie. Dzielnie kierując „Multiplą” nawijam kilometry na licznik aż do Inowrocławia. Pusta droga bez TIR-ów powoduje że wyprzedzamy plan podróży. W Inowrocławiu „Miś” siada za sterem naszego „bolidu” a ja planuję złapać kilka chwil snu. Niestety nasze plany niweczy najbardziej dziurawe miasto w kraju, nieopodal Torunia nad rzeką Brdą. Nici ze snu. Odgłosy pracy zawieszania powodują że przed oczami widzę ogromny magazyn części samochodowych i siebie zagubionego między regałami z wózkami na zakupy i listą : wachacz, tulejka , końcówka drążka ..... Na szczęście dobijamy wreszcie do Chojnic i chwilę później do Charzyków. Piękny port i promenada nad jeziorem wzbudzają naszą zazdrość. Tak powinno to wyglądać . W porcie widzimy dużo katamaranów i kabinówek , ale są i omegi . Stawiamy „okręt” i idziemy się zakwaterować . Szybko i bardzo sympatycznie obsłużeni jesteśmy także w Biurze Regat. Jeszcze tylko śniadanko i na wodę..... Otwarcie sezonu zgodnie z etykietą bandera , hymn fajnie że traktują to na poważnie i pielęgnują tradycje. A mają przecież co pielęgnować. Niestety dla nas okazuje się że wyszła jakaś obsuwa i start odroczone. Smętnie snujemy się po porcie ze sceny przygrywa Orkiestra Dęta a nam oczy kleją się jak gdyby były wysmarowane „Epidianem”. Okazuje się że w „TIR”-ach są tylko dwie łódki. My i debiutanci , młode chłopaki z Zalewu Rożnowskiego którzy zakupili dawny postrach tras Mateusza Franciszkowskiego czyli „Matyjaska” . Sędzia Główny sam dyrektor PPK-i Jarek Bazylko pociesza nas że do startu już niedługo ale ...oficjele i takie tam..... trudno. Wkładamy zapałki pod powieki i czekamy analizując trasę po trapezie z metą w pełnym. Gdy wypłynęliśmy już na szerokie wody koło Funki okazuje się że wieje fajnie ale ....zimno. Jesteśmy w III grupie startowej razem z Ż 500 . przed nami katamarany w dwóch grupach a po nas „hotelarze”. Wydaje się że korzystniejszy jest start na lewym spod boji ale na chwilę przed startem wiatr siada i przychodzi „odkrętka” postanawiamy wystartować spod statku. Idzie nieźle do momentu gdy zdycha do flauty. Ponieważ daleko pod brzegiem widać szkwał jedziemy „ogromną bronę” w tamtą stronę . Niestety wiatr oddaje co zabrał i nasza przewaga staje się stratą. Walczymy oczywiście ze sportami które na pełnych stawiają „Dyfuzory” i..... Ci co potrafią odjeżdżają a inni walczą z nami i z „Dyfuzorami”. Kolejne wyścigi układają się podobnie startujemy na lewym spod boji przyjmując defiladę lub łamiąc się na prawy hals i walcząc treningowo ze sportami. Na pełnych doganiają nas Ż500 i..... właśnie . Nie wiem komu „Admirał” odstąpił „Corsa” ale..... „Kudłaty” mało nie przeciął „Corsa” na pół będąc na prawym a oburzenie jest i na nas że płyniemy na motyla prawym halsem i nie zamierzamy ustąpić „lewemu genakerowemu”..... Zdziwienie i oburzenie załogi „Corsa” ogromne jest nawet po wyścigach. Powrót na holu za „Wiskey” – na przyjaciół z omegi można liczyć zawsze. My bez problemu hm....”wygrywamy” z „Szał Ciał” a w sportach prowadzi „Jerzyna Dolny” przed „Szynkiem” i „Michałami” z Chodzieży. Dużą progresję widać u Tomka Micewicza który w czasie wyścigów kończy budowę nowej łódki. Bolid od Roberta Kresto ma ciekawą konstrukcję a nam najbardziej podoba się kokpit z zaimportowanymi z 470-tek rozwiązaniami prowadzenia szotów.

